



Pismo parafii
pw. św. Karola Boromeusza
w Poznaniu

„U Boromeusza”

Maj/Czerwiec 2010 (20) nr 3



„Gdy idziemy poprzez świat
chwalmy Boga,
w każdym miejscu, w każdy czas
chwalmy Boga...”

Słowo redakcji

Oj, ale nam czasu upłynęło od ostatniego wydania, a tu już czerwiec. Działo się dużo w tej naszej parafii, o czym niżej możecie poczytać, i dlatego też tak długo medialnie milczeliśmy.

Pragniemy Was zaprosić do lektury gazetki i polecić zapoznanie się z postaciami brata Alberta i ks. Popiełuszki oraz wybrać się na wędrownkę szlakami Jana Pawła II.

Życzymy też pięknych wakacyjnych przygód i radosnego odpoczynku.

Redakcja

Wspólnie przeżyliśmy...

30.03. Grupa teatralna „Raj” przedstawiła Misterium Męki Pańskiej, wprowadzając nas w Wielkim Tygodniu w tajemnicę śmierci Pana Jezusa.

02.04. w Wielki Piątek przypadała 5 rocznica śmierci Jana Pawła II. Uroczystości rocznicowe w naszej parafii odbyły się 10.04. Młodzież przedstawiła misterium pt.: „Jan Paweł II – wzór godny do naśladowania”.

11.04. ks. Proboszcz o godz. 16.00 odprawił Mszę św. w intencji ofiar katastrofy lotniczej nad Smoleńskiem polecając tragicznie zmarłych Miłosierdziu Bożemu.

Od 19.04 do 22.04. odbyła się parafialna pielgrzymka w Bieszczady i do Lwowa, gdzie pielgrzymi mogli zobaczyć wiele pięknych miejsc i umacniać więzi wspólnoty integrując się z ks. Proboszczem.

15.05. w naszej kaplicy odbył się koncert Kameralnego Zespołu Lekarzy i studentów z UM, którzy uczcili dzień urodzin Jana Pawła II.

16.05. przeżywaliśmy piękną uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dzieci z naszej parafii, a tydzień wcześniej radowaliśmy się Komunią dzieci ze szkoły 102 (09.05.).

23.05. Wielką radość sprawił nam festyn parafialny. Wspólna radość i zabawa przyczyniły się do budowania i integrowania naszej wspólnoty.

26.05. Młodzież z naszej parafii przyjęła sakrament bierzmowania, aby umocnić swoją wiarę Darami Ducha św.



29.05. Dzieci I Komunijne pojechały wraz z rodzicami i ks. Proboszczem na piknik do Moraska.

Już po raz kolejny z parafią św. Jana Bosko przeżywaliśmy procesję Bożego Ciała (03.06.). Ta manifestacja wiary jest niezwykłym wyznaniem, że prawdziwie miłujemy Chrystusa obecnego w Eucharystii.



SŁOWO PROBOSZCZA

Drodzy Parafianie!!!

Nadszedł czas podsumowań i podziękowań za wszystko, co działo się w tym roku duszpasterskim w naszej parafii.

Wiele pięknych dzieł dokonano się w tym roku. Od sakramentów, nabożeństw, modlitwy po wspólną zabawę festynową. Za każdy gest życzliwości i zaangażowania duchowego bardzo Wam dziękuję.

Nasza parafia, z każdym rokiem, staje się coraz piękniejszą wspólnotą.

Słowa ogromnej wdzięczności pragnę skierować do Wszystkich Dobrodziejów naszej parafii. Za każdy dar serca złożony na budowę składam Bóg Zapłać. Każdego dnia w czasie Mszy Świętej modlimy się za Was.

Na zbliżający się czas urlopów i wakacji życzę cudownego wypoczynku i wspaniałych przygód. W czasie letniego odpoczynku pamiętajmy o niedzielnej Eucharystii i modlitwie, by Pan Bóg czuwał nad nami.

Szczęść Boże. Wasz Proboszcz.

Wspominając festyn...



I Komunia Święta w naszej parafii



W niedzielne przedpołudnie, 16 maja 2010 r., zgramadziliśmy się, aby po raz pierwszy spotkać się z Panem Jezusem w Komunii Świętej. Ofiarowaliśmy nasze serca, naszą radość i pragniemy, aby przyjaźń z Nim zawarta była wieczna.

Panie Jezu bądź zawsze w naszych sercach!



Niezwykłe fascynacje naszych parafian

Nawiązując do pielgrzymującego papieża Jana Pawła II poczta Malty wydała arkusik. Na znaczkach za 4c przedstawiono treści Dziejów Apostolskich (27,39 - 28,10) statek z żeglarzami, rozpalone ognisko i św. Pawła z owiniętym na ręce wężem wg opisu biblijnego (Paweł to drugi członek imienia papieskiego). Na znaczku za 25c Jan Paweł II w stroju pontyfikalnym z krzyżem pasterskim w ręku w geście błogostawieństwa. (koperta FDC)



[12]

[Udostępniono z kolekcji
Stanisława Kandulskiego]

50 lat kapłaństwa Ks. Mariana Mikołajczaka

Dostojny Jubilat dnia 11.06.2010 roku obchodził Złoty Jubileusz Święceń Kapłańskich. Z wielką radością my również chcemy uczestniczyć w tym pięknym wydarzeniu.

Ks. Marian przyjął święcenia kapłańskie 11.06.1960 r. z rąk Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego dla diecezji gnieźnieńskiej. Później, jak zapisał na obrazku jubileuszowym: „Takimi drogami prowadził mnie Chrystus”, pełnił posługę duszpasterską w następujących miejscach:

1960 – 1965 Żnin – św. Florian,
1965 – 1968 Nakło n/Notecią – św. Wawrzyniec,
1968 – 1969 Mieścisko – św. Michał Archanioł,
1969 – 1970 Inowrocław – św. Mikołaj,
1970 – 1971 Inowrocław - N.M.P.,
1971 – 1977 Broniszewice – św. Michał Archanioł,
1977 – 1980 Dębowo – św. Michał Archanioł,
1980 – 1987 Wilkowyja – św. Wojciech,
1987 – 1996 Norymberga – Polska Misja Katolicka,
1996 – 2004 Poznań – św. Jan Bosko,
2004 – 2005 Poznań - św. Aniołów Stróżów,
2005 – 2006 Poznań Matka Boska Zwycięska
i od 2007 posługuje w naszej parafii pw. św. Karola Boromeusza.



Drogiemu Jubilatowi pragniemy złożyć najpiękniejsze życzenia: zdrowia, wszelkiej pomyślności, Bożego Błogosławieństwa i opieki Matki Bożej i świętych patronów. Życzymy radości każdego dnia z kapłańskiej posługi i uśmiechu na twarzy, pogody ducha oraz tego, by nasza wspólnota była dla Ciebie dostojny Jubilacie jak rodzina, w której się bardzo dobrze czujesz.



Wakacje śladami Karola Wojtyły - Ojca Świętego Jana Pawła II

U progu wakacji zachęcam Drogich Parafian, Młodych i Starych, do szukania ścieżek, którymi w wolnych chwilach wędrował Karol Wojtyła, od swych lat dziecięcych aż po wyjazd do Watykanu. Szczególnie południe i północ Polski jest gęstoznaczona Jego śladami. Miłość do Ojca Świętego, a także Jego własne słowa, wypowiedziane w Nowym Targu (1979): „Pilnujcie mi tych szlaków”, skłoniły m.in. panią Urszulę Własiuk z Krakowa do szukania różnych form upamiętnienia tras Jego wędrówek. W 2003 roku, jeszcze za życia Ojca Św. Jana Pawła II, została powołana Fundacja Szlaki Papieskie (www.szlakipapieskie.pl), propagująca Jego nauczanie, duszpasterstwo i styl odpoczywania. Ale pierwszy Szlak Papieski wyznaczyli spontanicznie tatrzańscy górale już w 1983 r. na trasie pamiętnej wycieczki Ojca Świętego ze schroniska PTTK na Polanie Chochołowskiej do Doliny Jarząbczej, podczas II Pielgrzymki do Polski. Zresztą górale mówią: „całe Tatry są Świętoojcowe”.

Nazwą Szlaków Papieskich objęte są trasy górskie, rowerowe i kajakowe, prowadzone najczęściej wzdłuż tradycyjnych szlaków turystycznych, ale bywają też odcinki poza nimi. Za podstawę ich wytyczenia posłużyły wspomnienia osób wędrujących z ks. Wojtyłą, zapisy w książeczkach GOT, w księgach parafialnych i tym podobne dokumenty. W miejscach otwarcia Szlaków stawiany jest krzyż w kształcie papieskiego pastorału i tablica z mapą terenową. Logo Fundacji umieszczone na niej jest dowodem, że szlak został sprawdzony pod względem wiarygodności. Sukcesywnie uzupełniane jest tradycyjne oznakowanie wzdłuż tras, np. na drzewach.

Namawiam wszystkich do poznawania tych szlaków: piechotą, na rowerze, w kajaku, a jak się w ten sposób nie da, to choć czytając książki lub surfując po Internecie.

Istnieją też Szlaki Miejsk Papieskich, związanych z posługą duszpasterską księdza, biskupa, kardynała Karola Wojtyły oraz Ojca Świętego Jana Pawła II, a także Ścieżki Spacerowe. Tworzy je przede wszystkim wspomniana Fundacja Szlaki Papieskie przy dużym udziale miejscowych samorządów i parafii.

W Księgarni Św. Wojciecha niedawno widziałam kilka przewodników. Jeśli nie znajdziecie ich w tej czy w innej księgarni, warto poszukać w księgarniach internetowych, (np. Księgarnia Mateusza www.kmt.pl, gloria24.pl, www.empik.com), a najlepiej w wydawnictwach.

W internetowej „Księgarni Mateusza” może będzie jeszcze również płyta DVD „Śladami Jana Pawła II po Krakowie” aut. Piotr Wierzbicki, INIGO Kraków 2008.

Nie znalazłam na razie książkowych opracowań Papieskich Szlaków z północnej części Polski, a są tam przede wszystkim fantastyczne szlaki kajakowe. Szczerze polecam najpierw wycieczkę na stronę internetową <http://szlakpapieski.diecezja.elk.pl>, gdzie są dobrze opisane dwa szlaki.

Pierwszy, to Szlak Papieski Tajemnice Światła, liczący 170 km. Ten całoroczny szlak można pokonywać pieszo, rowerem, a zimą na nartach. Poszczególnym etapom niech towarzyszy

modlitwa i medytacja nad Tajemnicami Różańcowymi pozostawionymi nam przez Ojca Świętego.

Wszelkie informacje dotyczące tego szlaku można otrzymać w Biurze Szlaku Papieskiego w Ełku przy Pl. Katedralnym 1. Tam można nabyć mapy, foldery, pamiątkowe znaczki, koszulki i certyfikaty.



Tam też można uzyskać dokładne informacje i materiały na temat drugiego szlaku opracowanego w Diecezji Ełckiej, czyli Kajakowego Szlaku Papieskiego Tajemnic Zawierzenia. Jego 140 kilometrową trasę wyznacza spływ kajakowy, jaki ks. Karol Wojtyła odbył razem z młodymi naukowcami z Krakowa w dniach 19 - 31 lipca 1954 roku.

I etap: Wigry – Wysoki Most; proponowane jest rozważanie Aktu osobistego zawierzenia Matce Bożej TOTUS TUUS w dniu 6.06.1979 r. (spływ w 1954 r. rozpoczął się w Suwałkach, a zakończył w Augustowie).

II etap: Wysoki Most – Frącki; rozważanie Aktu Zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi w Rzymie, 25 marca 1984 r.

III etap: Frącki – Jałowy Róg; rozważanie Aktu Zawierzenia Najświętszej Maryi Pannie Kościoła i Ludzkości w Roku Jubileuszowym, 8.10.2000 r.

IV etap: Jałowy Róg – Sucha Rzeczka; Akt Zawierzenia Świata Bożemu Miłosierdziu w Łagiewnikach, 17.08.2002 r.

V etap: Sucha Rzeczka – Studzieniczna; na tym etapie organizatorzy Szlaku zachęcają do odwiedzenia Sanktuarium Maryjnego oraz do refleksji nad własnym zawierzeniem Miłosiernemu Jezusowi i Jego Matce.

Wspaniałych wrażeń dostarczą Wam również Papieskie Szlaki Kajakowe malowniczymi rzekami Pomorza: Drawą (ks. Wojtyła płynął nią kilkakrotnie w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia), Rurycą (tu spływał kardynał Karol Wojtyła w lipcu 1978 roku), Słupią (1964 r.), Wdą (1956 r.) i Brdą (m.in. 1953 r.).

Internetowa Wikipedia informuje pod hasłem „Szlak Papieski” m.in. o trasie „Kolejowy Szlak Jana Pawła II”, otwartej w 2006, wiodącej Pociągiem Papieskim z Krakowa przez Skawinę, Kalwarię Zebrzydowską, Lanckoronę do Wadowic. Uwaga! Prawdopodobnie, ze względu na ogólnie znaną „brzydzę” PKP, szlak ten już nie funkcjonuje. Czyli, że nie ma to jak własne nogi, ewentualnie rower lub kajak!

Udanych, ciekawych i dobrze przeżytych wakacji życzy wszystkim Parafianom.

Barbara

Papieskie nauczanie

Włączając się w narodowe przygotowanie do wyniesienia na ołtarze Ojca Świętego Jana Pawła II pragniemy przypomnieć fragment homilii Jana Pawła II wygłoszonej podczas drugiej pielgrzymki do Polski w Warszawie, 17 czerwca 1983 r. na Stadionie Dziesięciolecia.

(...) Naród również w ciągu swych dziejów odnosi zwycięstwa, z których się raduje — tak jak raduje się w tym roku wiktoria wiedeńska — ale, z drugiej strony, ponosi klęski, które go bołą. Tych klęsk na przestrzeni ostatnich stuleci było wiele. Nie powiedzielibyśmy całej prawdy, gdyby stwierdzić, że były to tylko klęski polityczne aż do utraty niepodległości. Były to również klęski moralne: upadek moralności w czasach saskich, zatrata wrażliwości na dobro wspólne aż do karygodnych przestępstw przeciw własnej Ojczyźnie. (...) Jak człowiek czuje, że powinien odnieść moralne zwycięstwo, jeśli jego życie ma posiadać właściwy sens — podobnie i naród, który jest wspólnotą ludzi. Stąd poprzez cały wiek XIX trwały niestrudzone wysiłki zmierzające do odbudowy moralnej oraz do odzyskania niepodległości politycznej, co nastąpiło w wyniku pierwszej wojny światowej. Mówię o tym dlatego, że dzieje narodu wpisują się w nasz ojczysty jubileusz sześciu wieków obecności Maryi — Królowej Polski na Jasnej Górze. Tam też znajdują swój głęboki rezonans zwycięstwa i klęski. Stamtąd stale idzie wezwanie, ażeby nie poddawać się klęsce, ale szukać dróg do zwycięstwa. Chrystus jest „Ojcem przyszłego wieku”, a Królestwo Boże przekracza wymiar spraw doczesnych. Równocześnie jednak Chrystus jest „wczoraj i dzisiaj” — i tu spotyka się z każdym z nas, z człowiekiem każdego pokolenia, tu spotyka się również z narodem, który jest wspólnotą ludzi. Z tego spotkania pochodzi owo wyzwanie do zwycięstwa w prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości. Pragnienie zwycięstwa, szlachetnego zwycięstwa, zwycięstwa okupionego trudem i krzyżem, zwycięstwa odnoszonego nawet poprzez klęski — należy do chrześcijańskiego programu życia człowieka. Również i życia narodu. (...) Jednakże naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie chodzi o zwycięstwo militarne — jak przed trzystu laty — ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbicia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom; wyzwoli to poparcie, którego państwo potrzebuje, aby mogło spełnić swoje zadania, i przez które naród rzeczywiście wyrazi swoją suwerenność.

Przytoczę tutaj słowa listu pasterskiego Episkopatu Polski na dzień 29 sierpnia zeszłego roku:

„Naród polski potrzebuje prawdziwej odnowy moralnej i społecznej, aby mógł odnaleźć na nowo wiarę w siebie, w swoją przyszłość, zaufanie we własne siły, obudzić energie moralne i ofiarną społeczność dla sprostania wielkiemu trudowi pracy i koniecznym wyrzeczeniom, które wszystkich czekają. Pilną potrzebą jest odbudowanie zaufania między społeczeństwem a władzą, aby we wspólnym wysiłku budować lepszą przyszłość Ojczyzny i zabezpieczyć interesy narodu i państwa”.

Zwyciężył zło dobrem

W niedzielę 6 czerwca w Warszawie odbyła się beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki spróbujemy dziś na łamach naszego pisma poznać tę niezwykłą postać.

Jan Paweł II powiedział o Nim: „Ten Kapłan – męczennik pozostanie na zawsze w pamięci naszego Narodu jako nieustraszonego obrońcę prawdy, sprawiedliwości, wolności i godności człowieka”.

Żył prawdą i był wolny.

Ks. Jerzy Popiełuszko właśnie prawdę uważał za jedno z naczelných przestań, głosił ją oraz przypieczętował ją męczeńską śmiercią. Mówił w homilii 28 lutego 1982 r.: „Kościół zawsze staje po stronie prawdy”. (...) Postawmy życie w prawdzie na pierwszym miejscu, jeśli nie chcemy, by nasze sumienie porosło pleśnią. Słowa prawdy, życie w prawdzie może kosztować, jest czasami ryzykowne. Ale jak mówił zmarły Prymas Kardynał Stefan Wyszyński: „Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno prawdy trzeba zapłacić”. Ks. Jerzy, idąc za wołaniem Jana Pawła II: „Nie lękajcie się” uwierzył, że tylko człowiek żyjący w prawdzie jest prawdziwie wolny i jest w pełni człowiekiem. Sam żyjąc w prawdzie, był wolny od przywiązania do rzeczy materialnych, był wolny od siebie, gdyż nie dbał o żadne wyróżnienia czy zaszczyty, wolny od strachu w trudnych sytuacjach prześladowania, zastraszenia, groźby śmierci. Mówił 31 października 1982 r.: „Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie w prawdzie, to dawanie prawdzie świadectwa na zewnątrz, to przyznanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie protestujemy, milczymy lub udajemy, że w nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu. Odważne świadectwo prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdzie, jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy więzieniu. Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, gdyby ta większość nie zapomniała, co było dla niej prawdą jeszcze przed niespełna rokiem, stalibyśmy się narodem wolnym duchowo już teraz. A wolność zewnętrzna czy polityczna musiałaby przyjść prędzej czy później jako konsekwencja tej wolności ducha i wierności prawdzie”. Ks. Jerzy nie bał się nie tylko mówić o prawdzie, ale oddać za nią także swoje życie. Zginął śmiercią męczeńską 19 października 1984 roku. Wspominać będziemy nowego błogosławionego w liturgii 19 października, w dniu Jego śmierci.

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko módl się za nami.

17 czerwca - św. Brata Alberta, czyli Adama Chmielowskiego

[Artykuł drukujemy na stronach: 9, 10 i 11.]

Lubię wracać myślami do tej postaci.

Urodził się 20 sierpnia 1845 w Igołomi, niedaleko od Krakowa, ale w zaborze rosyjskim. Jego ojciec, Włodziech Chmielowski, z polskiego starego, choć zubożałego rodu Jastrzębców, był celnikiem, urzędnikiem carskim.

Kiedy Adam miał 8 lat, ojciec zmarł i młoda wdowa pozostała z Adamem i trójką młodszych dzieci w trudnym położeniu finansowym. Dlatego, kiedy Adaś ukończył szkołę powszechną, wysłała go do Petersburga, ponieważ jako syn carskiego urzędnika miał prawo do bezpłatnej nauki w Szkole Kadetów. Chłopak wyróżniał się pośród kolegów, tak że nawet wizytujący szkołę car Aleksander II go zauważył, a chcąc wpoić w niego przywiązanie do Rosji i do siebie, przyznał mu już prawo do noszenia na mundurze epoletów. Adam z radością przyjechał na wakacje do domu, ale matki nie zachwyił ani ten awans, ani często w rozmowie wtrącane przez syna rosyjskie słowa, dlatego nie posłała go już więcej do Petersburga. Niestety, i ona wkrótce zmarła. Osieroconymi dziećmi troskliwie zajęła się ich ciotka, Petronela Chmielowska.

Adam nie ukończywszy gimnazjum kontynuował naukę w Puławach, w Instytucie Rolniczo-Leśnym, ale i tam był krótko, ponieważ na początku 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe i razem z kolegami poszedł walczyć. Mały kadecik radujący się łaską cara, przemienił się w chłopaka świadomego swej narodowości i gotowego życie oddać dla Polski. 30 września doszło do ciężkiej bitwy pod Melchovem

(obecnie gmina Lelów, pow. częstochowski). Jak później Adam sam wspominał, w jej trakcie słyszał w duszy głos: „Przeżegnaj się”. Odpowiedział sobie na to zuchwale: „skorom się przedtem z pobożności nie modlił, to teraz ze strachu nie będę się żegnał”. Chwilę później granat rozerwał pod nim konia, a jego ciężko ranił w nogę. Konieczna była amputacja nogi. Po okresie rekonwalescencji groził mu wyrok śmierci lub zsyłka na Syberię, ale Pan Bóg miał wobec niego inne plany i jakoś udało mu się w końcu maja 1864 roku wymknąć stamtąd i w ogóle poza zasięg władzy rosyjskiej, do Francji. Tam, dzięki otrzymanej zapomocie, sprawił sobie niezłą, lekką protezę nogi. Z czasem jeździł z nią nawet na łyżwach lub wykorzystywał do pływania różnych figli.

Gdy w 1865 roku przyszła częściowa amnestia, wrócił do Warszawy, zdał maturę i zapisał się do Szkoły Sztuk Pięknych, do klasy Rysunku i Szkicowania. Rodzina uważała, że jest nieodpowiedzialny i wysłała go do Gandawy na studia inżynierskie. Zapisał się, ale do żadnego egzaminu nie podszedł. Nie cierpiał matematyki, uważał te studia za stratę czasu i wnet wrócił do Warszawy. Chciał gdzieś studiować malarstwo, lecz rodzina nie miała zamiaru inwestować w studia, które nie dawały rękojmi utrzymania się z nabytych tam umiejętności. Kiedy jednak brat Stanisław nabył odziedziczoną po matce kamienicę na własność i spłacił swoich braci i siostrę, Adam za uzyskane pieniądze udał się do Paryża. Nie dłużej niż rok tam studiował, po czym wiosną 1869 roku wylądował w Krakowie. Tam poznał profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Lucjana Siemieńskiego i jego rodzinę. Może przez nich dostał stypendium od hrabiego Wojciecha Dzieduszyckiego na studia malarskie w Monachium.

W Monachium na Akademii Sztuk Pięknych studiowało wtedy wielu Polaków. Szybko trafił między nich, do grupy zwanej „sztabem”, w której byli już m.in. jego koledzy z warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, Maksymilian Gierymski i Ludomir Benedyktowicz (wcześniej obaj walczyli w powstaniu styczniowym).

Z zapałem oddał się studiom, ale szybko odkrył, że sztuka nie może być celem samym w sobie, lecz tylko drogą odkrywania Piękna, drogą ku Bogu. Był bardzo krytyczny wobec zastanej w Monachium sztuki i bardzo krytyczny wobec swoich prac. Malował tygodniami jeden obraz, by na koniec go zniszczyć. Silnie oddziaływał swoimi przemyśleniami i uwagami na kolegów malarzy, cieszył się wśród nich wielkim autorytetem, choć był jednocześnie wesoły i skory do żartów. Widziano już jednak w nim poszukiwacza doskonałości nie tylko w sztuce, ale i w życiu. Żeby Adama Chmielowskiego z tego okresu lepiej przybliżyć, posłużę się dłuższym cytatem z jego listu.

„Maluję pomiędzy innymi obrazek do bajki ludowej o synu dobrym, co szedł po wodę życia do złotego drzewa za siedem gór i siedem lasów (...) Sens piękny, bo kto wody życia nie szuka? I malarz, i zakonnik, i poeta. (...) Nawet Chrystus Pan o niej mówił – ale mówił, że w Nim jest to źródło, a nie za górami. Czy sztuce służąc, Bogu też służyć można? Chrystus mówi, że dwom panom służyć nie można. Choć sztuka nie mamona, ale też nie bóg: bożyszcze prędeż. Ja myślę, że służyć sztuce, to zawsze wyjdzie na bałwochwalstwo, chyba jak Fra Angelico sztukę i talent i myśli Bogu ku chwale poświęcić i święte rzeczy malować; ale by trzeba na to, jak tamten, siebie oczyścić i uświęcić i do klasztoru wstąpić(...) Jak człowiek do pewnych lat dojdzie i zaczyna trochę rozumu nabierać, chętnie by wiedział, jaka jest jego droga i jaką zda sprawę z życia”.

W pełni rozwoju artystycznego Chmielowski wstąpił do nowicjatu Księży Jezuitów. Czy ten krok był spontanicznym odruchem? Dużo mówią na ten temat listy, jakie wysłał przed obłóczynami do Józefa Brandta, Józefa Chelmońskiego i Heleny Modrzejewskiej. Brak tu miejsca, żeby je cytować, więc zainteresowanych nimi odsyłam do książki o. Władysława Kluza OCD „Adam Chmielowski - Brat Albert” (WAM, Kraków 1986). W każdym razie w listach tych pisał, że w nowicjacie znalazł szczęście i spokój, którego daremnie dotąd szukał.

Obłóczyny odbyły się 10 października 1880 r. - a 5 kwietnia 1881 r., podczas rekolekcji, został z nowicjatu usunięty „z powodu choroby, a zwłaszcza z powodu zaburzenia umysłowego”.

Dziesięć miesięcy przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych koło Lwowa z diagnozą lekarską: melancholia, obłęd religijny, lęk, przeculica psychiczna. Pobyt w zakładzie nie pomógł; jego brat Stanisław zabrał go do siebie na Podole. Tam nadal pogrążony w smutku do nikogo się nie odzywał, nie ruszał się prawie z domu, nie odważał się przystąpić do Sakramentów św., ani nawet nie śmiał przestąpić progę miejscowego kościoła.

Odmiانا przyszła latem, niespodziewanie. Do Stanisława Chmielowskiego przyjechał proboszcz Leopold Pogorzelski z pobliskiego miasteczka. Adam nie wyszedł na spotkanie gościa, ale Stanisław rozmawiał z księdzem celowo głośno, przy uchylonych drzwiach. Rozmawiali o miłosierdziu Bożym. Ksiądz mówił same proste rzeczy: że Bóg jest dobry, że nie jest nadzorcą, ani buchalterem, ani katem. Że skoro jest Ojcem,

Ważne informacje:

Msze św. w kaplicy

Niedziele:

- godz. 8.00
- godz. 9.30 dla młodzieży
- godz. 11.00 dla dzieci
- godz. 12.15
- **godz. 20.00**

Dni powszednie:

- godz. 8.00
- godz. 18.00

Spowiedź św.

pół godziny przed każdą Mszą św.

Biuro parafialne jest czynne:

od 1 lipca do końca sierpnia codziennie pół godziny po Mszy św.

Kontakt z parafią:

Parafia pw. św. Karola Boromeusza
os. Pod Lipami 100
61-638 Poznań
Tel. 662 589 800
e-mail: biuro@boromeusz.pl
www.boromeusz.pl

W najbliższym czasie...

Półkolonie 5.07. – 09.07. i 02.08. – 06.08.

Wyjazd dzieci do Międzyzdrojów odbędzie się w terminie: 18.07. - 25.07.

to na pewno potrafi zrozumieć nieporadność i słabość swoich dzieci.... Ksiądz odjechał. - I nagle Adam wyskoczył ze swojego pokoju i przemówił, niecierpliwie żądając konia!. Wrócił późną nocą całkowicie odmieniony, rozpromieniony i szczęśliwy. Nie pozostało w nim do końca życia nic z tego kryzysu, poza wielką wyrozumiałością dla ludzkich słabości. Znalazł potem w pismach św. Jana od Krzyża wyłumaczenie nocy ducha, jakiej doświadczył. Po latach okazał się wspaniałym kierownikiem duchownym swoich braci i sióstr. Od ks. Pogorzelskiego przejął przekonanie, że „nie mogą miłosierni nie dostąpić miłosierdzia” oraz umiłowanie św. Franciszka z Asyżu. Został tercjarzem. Wędrował po Podolu odnawiając

kapliczki i obrazy w kościołach oraz szerząc tercjarstwo. Nie spodobało się to carskiej policji i wysiedlono go, strasząc Sybirem.(...) Później na szczęście zyskał już przyjaźń i zaufanie krakowskiego biskupa (potem kardynała) Albina Dunajewskiego. 25 sierpnia 1887 roku za jego pozwoleniem przywdział na siebie szaro-brunatny habit zapięty na drewniany kołek i przepasany sznurem, a rok później na jego ręce złożył śluby zakonne i nazwał się Bratem Albertem. Po czym poprosił władze miejskie o prawo zajęcia się ogrzewalniami. To wszystko nie działo się z dnia na dzień, nie było łatwe. Księża i zakonnicy krzywo patrzyli, radni mu nie dowierzali, łobuzy z ogrzewalni chcieli go pobić i wyrzucić. A jednak zamieszkał z nimi, dzielił z nimi biedę i wszy. Niczym się nie gorszył, niczego zdawał się nie oczekiwać. Przyjmował na nocleg i karmił każdego, kto się zgłosił. Także pijaków. „Chcąc ratować nędzarzy – mówił – nie należy obarczać ich napomnieniami ani prawić morałów, będąc sam sytym i dobrze ubranym. (...) Przykład powinien być tak zbliżony do otaczających warunków, tak pokorny, tak nędzny, aby nie raził swym stylem, nie upokarzał”. Siostry Albertynki o niedokończonym obrazie Brata Alberta mówią:

„W zdeprawowanych twarzach żebraków i włóczęgów dostrzegł Znieważone Oblicze Chrystusa. Doświadczywszy tego zrozumiał, że swojego obrazu już nie dokończy, lecz będzie odnawiał wizerunek Boga w człowieku odepchniętym przez innych”.

Będąc surowym dla siebie oraz dla braci i sióstr, pozostał człowiekiem pogodnym i bardzo otwartym.

Zmarł na raka żołądka w Krakowie, 25 grudnia 1916 roku.

Ojciec Święty Jan Paweł II w czerwcu 1983 roku na Krakowskich Błoniach beatyfikował Sługę Bożego Brata Alberta, a w listopadzie 1985 roku na Watykanie kanonizował. Kościół wspomina Go w sposób szczególny w dniu 17 czerwca. Może dlatego w tym dniu, ponieważ 17 czerwca 1847 r. dopełniono w Warszawie ceremonii Chrztu św. (w 1845 r. w Igołomi ochrzczony został „z wody”).

Barbara

Gazetka powstaje przy współpracy ludzi dobrej woli. Możesz do nich dołączyć.

Zapraszamy do współpracy.

Kontakt z redakcją:

Parafia pw. św. Karola Boromeusza, os. Pod Lipami 100, 61-638 Poznań,
biuro parafialne - ks. Szczepan, www.boromeusz.pl lub szczepan555@interia.pl

Dla naszych kochanych

Aniołków

i nie tylko....

Witamy naszych Milusińskich!!!

Pomysłów na dobre wakacje może być tysiące, np. odwiedziny krewnych, wspólny wyjazd z rodzicami, ciekawa lektura, robić to, co się lubi, a na co nie ma czasu w ciągu roku szkolnego, a może komuś pomóc.....i doświadczyć wielkiej radości płynącej z wdzięcznego serca osób potrzebujących tej pomocy?

No i pamiętajmy, że wakacje spędzamy z Panem Jezusem, który czeka na spotkanie z nami w modlitwie i Mszy św. A może wyruszyście w Polskę i odwiedźcie, któreś z miejsc wymienionych w krzyżówce?

No to miłej zabawy i życzymy fantastycznych przeżyć na szlakach wakacyjnych wędrówek!

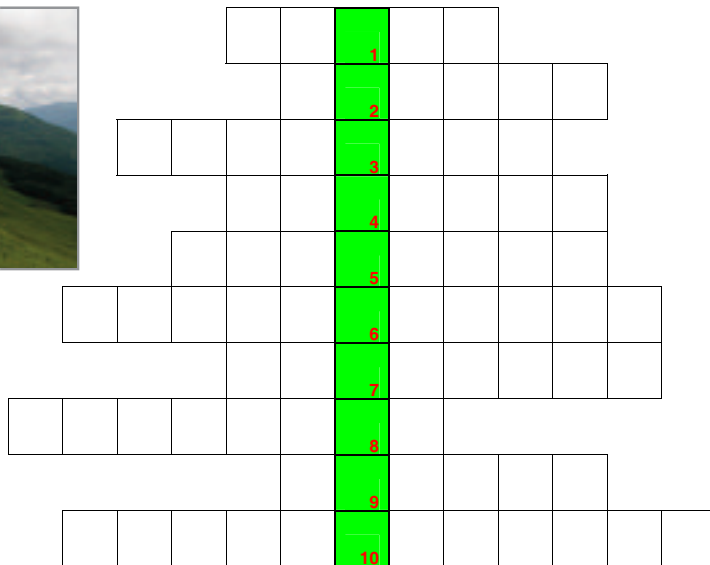
Rozwiązanie przekażcie ks. Szczepanowi.



[Nagrody za rozwiązanie zadania z poprzedniego numeru gazetki wylosowali:](#)

Małgosia tyczkowska
Filip Elias
Radek Zarzeczny

nagrodę można odebrać
u ks. Szczepana :-)



Hasła do krzyżówki:

1. Świąta... - sanktuarium maryjne; odwiedź je będąc na Mazurach.
2. W tym grodzie zwiedz Wawel i jedź do Łagiewnik (tam żyła św. siostra Faustyna).
3. Gdy będziesz w tej metropolii, zwiedzając Wilanów, zerknij na budowę Świątyni Opatrzności Bożej.
4. ... Śląskie - w sanktuarium pomódl się przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej.
5. ... Zembrzydowska, miasto na południu Polski; tam przejdź Dróżkami Pana Jezusa i Maryi.
6. Nad tym miastem góruje klasztor zwany Jasną Górą - cel wielu pielgrzymek.
7. W tym miasteczku zwiedzisz Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II.
8. Stolica Tatr; tu górale wybudowali (jako votum za ocalenie życia Papieża) sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.
9. Będąc blisko Konina, odwiedź to miejsce. W bazylice pomódl się do Matki Bożej i wejdź na Golgotę.
10. W tym sanktuarium zwiedzisz Muzeum Ojca Maksymiliana Kolbe.